Pojedyńczy egzemplarz 15 groszy.

Dzisiejszy numer zawiera 4 strony.

Głos Wąbrzeski

BEZPARTYJNE POLSKO-KATOLICKIE PISMO LUDOWE.

Przedpłata: W eksped. miesięcznie 1,20 zł z odnoszeniem przez pocztę 20 gr. więcej. W wypadkach nieprzewidzianych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa, złożenia pracy, przerwania komunikacji, abonent nie ma prawa żądać posterminowych dostarczeń gazety, lub zwrotu ceny abonamentu. Za dział ogłoszeniowy redakcja nie odpowiada. Redakcja i administracja: ul. Mickiewicza 1. Telefon 80. Konto czekowe P. K. O. Poznań 204,252. — Redaktor przyjmuje od 10—12.

Sumiennem wykonywaniem obowiązków, budujemy silną Ojczyznę!

Ogłoszenia: Za ogłosz. pobiera się od wiersza mm. (7 łam.) 10 gr, za reklamy na str. 4-łam. w wiadomościach potocznych 30 gr na pierwszej str. 50 gr. Rabatu udziela się przy częstem ogłaszaniu. „Głos Wąbrzeski" wychodzi trzy razy tygodn. i to: w poniedziałek, środę i piątek. Przy sądowem ściąganiu należności rabat upada. Dla wszelkich spraw spornych właściwy jest Sąd w Wąbrzeźnie. Za terminowy druk, przepisane miejsce ogłoszenia administracja nie odpowiada.

Nr. 84 | **Wąbrzeźno, Kowalewo, Golub** czwartek 21 lipca 1932 r. | Rok XII

Żywiołowa klęska w południowej Francji

GWAŁTOWNE BURZE POŁĄCZONE Z OBERWANIEM CHMUR. — CZTERDZIEŚCI OSÓB ZATONĘŁO — MARYNARZ ZMIECIONY Z POKŁADU. — GRAD WIELKOŚCI KURZEGO JAJA. —

Marsylja. (Pat). Onegdaj wieczorem **przeszła nad Marsylją gwałtowna burza,** połączona z **oberwaniem się chmury deszczowej.** Szereg ulic stanęło na kilka godzin **pod wodą.** W niektórych punktach miasta komunikacja **uległa przerwie.** Ruch tramwajów ustał na kilka godzin z powodu zamulenia szyn i uszkodzenia przez burzę przewodników elektrycznych. —

Pozatem z całego szeregu miejscowości na terenie **południowej Francji** sygnalizuje **gwałtowne huragany i burze** które w wielu okolicach przybrały **formę klęski żywiołowej.**

W Nicei przepływający przez miasto strumień Paillon wezbrał gwałtownie, grożąc **zatopieniem kilkudziesięciu bezdomnym, którzy szukali nocnego schronienia przed ulewą pod arkadami mostu. Z pośród czterdziestu kilku osób, wzywających ratunku, udało się oddziałom** miejscowej straży pożarnej i policji ocalić **narazie tylko dwie. Reszcie grozi zatopienie.**

W Sete, koło Montpellier, huragan wybuchnął z taką gwałtownością, że wszystkie statki rybackie musiały z całym pośpiechem wracać do portu. **Marynarz** z załogi statku handlowego „La Francoise" **zmieciony został z górnego pokładu przez olbrzymią falę i zaginął w morzu bez śladu.**

W okolicach Valence **kilkanaście osób znalazło śmierć w płomieniach zapalonych przez pioruny budynków. Dwie osoby zostały zabite na skutek bezpośredniego porażenia piorunem.**

Zbiory na polach zostały zniszczone doszczętnie w promieniu kilkunastu kilometrów.

W Aldecaus **grad wielkości kurzego jaja padał w przeciągu pół godziny. Uprawne pola przedstawiają obraz kompletnego zniszczenia.**

„Dar Pomorza" w Hiszpanji

Warszawa. (Pat.) Statek szkolny „Dar Pomorza", odbywający podróż ćwiczebną z uczniami Państwowej Szkoły Morskiej przybył w dniu 9 bm. do Vigo (Hiszpanja) gdzie zatrzyma się w ciągu paru tygodni dla przeprowadzenia programowych ćwiczeń.

Odległość Dunkierka-Vigo „Dar Pomorza" przebył pod żaglami w ciągu niespełna 13 dni.

Król obuwia - Bata - zginął wskutek zbrodniczego zamachu

Wiedeń. (Pat). Sprawozdawca „Sonn und Montags Ztg." wysłany do Zlina, twierdzi, że **Bata padł ofiarą zbrodniczego zamachu.** Szereg poszlak wskazuje na to, że **samolot Baty został rozmyślnie uszkodzony.**

Sprawozdawca twierdzi, że próby sabotażu wydarzały się już niejednokrotnie, mianowicie po powrocie Baty z Indyj nieznany sprawca **poprzemieniał stery samolotu Fokker F XII,** skutkiem czego samolot zamiast się wznieść **zarył się w ziemię.** Na szczęście w tym wypadku obyło się bez ofiar. Drugi wypadek miał miejsce przed 8 tygodniami **z samolotem Albatros. Ofiarą katastrofy tej padł wówczas współpracownik Baty inż. Husfulec.** Władze wdrożyły w tej sprawie śledztwo.

Zamordowanie misjonarza

Paryż. (Pat). Według wiadomości, nadesłanych do prasy francuskiej z Chin, amerykański **misjonarz Henson oraz jego 3-ej synowie zostali zamordowani** jeszcze 20 czerwca przez bandytów w czasie podróży po prowincji Chensi. **Szofer, rosjanin również został zamordowany.** Fakt ten wyszedł **na jaw dopiero wczoraj.** Konsul generalny Stanów Zjednoczonych w Hankou **zaprotestował u rządu chińskiego.**

NOWE UZDROWIENIE W LOURDES.

(Kap). Międzynarodowe Biuro Medyczne w Lourdes zanotowało nowy wypadek cudownego uzdrowienia w Lourdes. Mianowicie pani Day chora od dłuższego czasu i przywieziona do Lourdes pociągiem z Anglji w stanie zupełnego bezwładu i prawie agonji odzyskała nagle w Lourdes władzę we wszystkich członkach.

W BIAŁY DZEŃ....

Zuchwały napad na zakład

Berlin. (Pat). Na właściciela zakładu krawieckiego w dzielnicy robotniczej Neukölln obywatela polskiego Grinberga dokonano niezwykle zuchwałego napadu. Dwaj osobnicy podający się za urzędników policji kryminalnej, przeprowadzili rewizję w mieszkaniu Grinberga i zabrawszy całą gotówkę w sumie 4 tys. mk. uprowadzili go ze sobą do samochodu rzekomo w celu udania się do prezydjum policji.

Samochód w przyspieszonem tempie odjechał na peryferje miasta, gdzie Grinberga ogłuszonego uderzeniem tępem narzędziem wyrzucono zauta na szosię, pozostawiając w stanie nieprzytomnym. Sprawców napadu nie ujęto.

Odnalezienie „Dębowej Wyspy" Dziewiczej

Gostynin. (Pat). Na dnie rzeki Wisły pod wsią Wólka-Brwileńska rybacy znaleźli kilkadziesiąt odwiecznych, wywróconych z **korzeniami dębów, pokaźnej długości i grubości.** Niektóre z nich **posiadają jeszcze konary.** Wszelkie dane wskazują, że drzewa te spoczywają w piaskach wiślanych już kilkaset lat, a **legenda głosi, że są one cząstką t. zw. „Dębowej Wyspy Dziewiczej", na której mieli się ukrywać szwedzi przed wojskami hetmana Czarneckiego.**

Nowy samolot dla Hausnera

Nowy Jork. (Pat). Według wiadomości z Newarku, pewna grupa polska pertraktuje z firmą „Bellanca" o kupno dla Hausnera olbrzymiego samolotu „Roma".

—o—

Hitlerowcy hulają....

Gdańsk. (Pat). W szpitalu w Gdańsku zmarł 19-letni uczeń garncarski Gomiński, który został ciężko ranny nożem przez hitlerowca Otto Buchholtza podczas wielkiej bójki, jaka miała miejsce 24 czerwca w lasku pod Wrzeszczem podczas pobytu floty niemieckiej w Gdańsku. Buchholtz odpowiadał wczoraj za ciężkie uszkodzenie ciała przed gdańskim sądem ławniczym, który przekazał sprawę sądowi przysięgłych, uznając się za niekompetentny wobec powagi przestępstwa.

Charakterystycznem jest, że w swoim czasie prasa gdańska bójkę między hitlerowcami i socjalistami wynikłą we Wrzeszczu na tle manifestacyj nacjonalistycznych w związku z wizytą floty niemieckiej, starała się zbagatelizować i zataić, nazywając wiadomości, jakie się o tem ukazały w polskiej prasie „kłamstwem i prowokacją".

W Niemczech leje się krew

Berlin. PAT Z Frankfurtu nad Menem donoszą o nowych ofiarach zaburzeń.

W czasie demonstracji bezrobotnych w Hanau doszło do krwawej bójki z policjantami, którzy odpowiedzieli salwą, przyczem dwie kobiety zostały zabite a szereg osób ciężko ranionych.

Do ciężkich starć doszło również na pograniczu holenderskiem pod Emden. Komuniści wznieśli tam barykady, zpoza których ostrzeliwali pochód narodowo-socjalistyczny. Interwenjująca policja użyła broni palnej. Liczba rannych nie dało się ustalić.

Do strzelaniny doszło również w Wismar, gdzie kilku komunistów i hitlerowców zostało ranionych.

W Zgorzelicach w czasie zaburzeń dwóch policjantów odniosło ciężkie rany. Dokonano licznych aresztowań przyczem u wielu osób skonfiskowano broń palną.

W Berlinie zajścia powtórzyły się, przyczem wielu rannych w bójkach odwieziono do szpitali. Policja odkonywa licznych aresztowań.

Ich „Religijność"

P. t. „Modlitwa, w której czaił się mord, pisze „Nadwiślanin":

„Lepszy jest stokroć jawny łotrzyk, niż kryty faryzeusz, co do Boga wzdycha, aby go ludzie widzieli a w sercu planuje najohydniejsze łajdactwa.

Tego rodzaju refleksje nasuwają się przy czytaniu w artykule „Słowa Pomorskiego" nr. 159 p. t. „Zamknięta brama w Gdyni", że — „młodzi z Obozu Wielkiej Polski przybyli do Gdyni w zamiarach czystych (!), chwalebnych (!), patrjotycznych (!, aby się z Sokołem razem pomodlić (!)"....

O tem endeckiem „modleniu się do Pana Boga" — coś nie coś wiemy. Wszak taki sam „pobożny" endecki obłąkaniec, nieszczęsnej pamięci Eligjusz Niewiadomski, gdy wyjął książkę do nabożeństwa (rewolwer), to z niej wypadła mordercza kula, która ku hańbie Polski zgładziła Prezydenta Rzeczypospolitej ś. p. Narutowicza...

W Gdyni Obwiepol też przyszedł... „pomodlić się", — tylko jakimś cudem z endeckiego, faryzeuszowego szkaplerza ...posypały się kule rewolwerowe do policji....

A „modły" obwiepolskie wkońcu doprowadziły do tego, że zginął tragicznie mały chłopak, a krew jego spadła na Obwiepol, jak chrzest djabelski na czarcie, zbrodnicze pokolenie Kainów.

I ci ludzie, sprawcy śmierci młodego chłopaka kaszubskiego, spadkobiercy morderców Prezydenta Narutowicza, śmią łgać wobec swoich czytelników, że do Gdyni przybyli „pomodlić się"..

Sataniści też modlą się do djabła. Chyba do tego rodzaju „modlitw" należy zaliczyć obwiepolskie „nabożeństwo"

CAŁA WIEŚ SPŁONĘŁA.

Białystok. (Pat). Z powodu uderzenia piorunu powstał pożar we wsi Turośl, pow. Białostacki. Spłonęło doszczętnie 18 zabudowań wartości 20 tysięcy złotych.

Wieczorem również z powodu uderzenia piorunu spłonęło doszczętnie 6 stodół i inne zabudowania gospodarskie we wsi Złotorja, pow. Wysoko Mazowieckiego. Straty wynoszą 37.000 zł. Wypadków z ludźmi nie było.

Słowa, których niepowstydziłby się komunista

„Ilustrowany Kurjer Pomorski" pisze:

Ubiegłego roku na wiosnę miał poseł Matłosz wyrazić się w pewnym lokalu w Pelplinie do członków p. w. w sposób obelżywy o Marszałku Piłsudskim i zwolennikach rządu. Wobec tego, że o występie tym doniósł p. Zagrodnik z Pelplina do policji, dla ukarania p. Matłosza, Matłosz wniósł skargę do sądu na p. Zagrodnika o obrazę za „wmawianie" mu słów, których rzekomo nie powiedział.

Sąd Grodzki w Tczewie skazał p. Zagrodnika, który stawał bez świadków na 300 zł. grzywny. P. Zagrodnik wniósł apelację i podał świadków.

Wczorajsza rozprawa apelacyjna w Sądzie Okręgowym wykazała winę p. Matłosza. Świadkowie zeznawali na korzyść p. Zagrodnika i udowodnili słuszność jego słów, gdyż słyszeli jak p. Matłosz swego czasu do nich osobiście powiedział:

„Wy **bebechy przyjdziecie do nas na kolanach. Tak jak nam Piłsudski w 1926 r. zabrał władzę z rąk, tak my za trzy miesiące odbierzemy wam władzę, ale więcej krwi się poleje, jak 1926 r. A Marszałek Piłsudski będzie tak uciekał jak król hiszpański, a wy bebechy pójdziecie wszyscy pod mr".**

Oto słowa godne redaktora arcykatolickiego „Pielgrzyma".

Sąd po dłuższej naradzie uwolnił p. Zagrodnika od winy i kary. P. Matłosz nie był na sali obecny, zastępował go mec. Suchecki. P. Zagrodnika bronił p. mec. Ćwikliński.

Anglikański arcybiskup przechodzi na katolicyzm

(Kap). Dotychczasowy arcybiskup kościoła anglikańskiego w Kaledonji koło Capetown w Afryce przeszedł dnia 1-go lipca br. na łono Kościoła katolickiego.

Arcybiskup Engleheart pracował od 1898 roku w koloniach afrykańskich, gdzie poświęcał się w ciągu dwudziestu lat dziełu niesienia pomocy trędowatym.

W roku 1918 arcybiskup zbudował koło Capetwon dom dla uleczalnych trędowatych. Dom ten stał się jednocześnie schroniskiem dla emerytowanych księży. Roku zeszłego arcybiskup Engeheart zrezygnował ze swego stanowiska w Afryce, powrócił do Anglji i przeszedł na katolicyzm. —

Wielka manifestacja Grunwaldzka w Tczewie

Z Tczewa donoszą: W dniu 17. bm. odbyła się tu wielka manifestacja Grunwaldzka, urządzona przez Zrzeszenie Rodaków i działaczy plebiscytowych z Warmji, Mazur i Ziemi Malborskiej.

Na rynku tczewskim wygłoszono wobec kilkutysięcznego tłumu kilka przemówień oraz odczytano ślubowanie Polaków, zamieszkałych na Pomorzu.

W godzinach popołudniowych odbyła się uroczysta akademja, podczas której uchwalono rezolucję następującej treści:

„Zebrani na Manifestacji Plebiscytowej w dniu 17 lipca 1932 r. w Tczewie z powodu rocznicy 12-letniej plebiscytu stwierdzają:

1. Lud polski Powiśla, Warmji i Mazur jest nierozdzielną częścią narodu polskiego, stanowi z nim całość kulturalną i duchowną, której żadne granice nie rozerwią. Ziemie te stanowią podstawę niezależnego bytu Państwa Polskiego.

2. Głosowanie plebiscytowe odbyło się za Polską wzgl. za Prusami Wschodniemi, a przyłączenie byłych terenów plebiscytowych do Rzeszy Niemieckiej jest pogwałceniem Traktatu Wersalskiego.

3. Plebiscyt odbywał się w najgorszych warunkach szalejącego terroru niemieckiego, który Polakom uniemożliwił wyrazić swą nieskrępowaną wolę.

4. Plebiscyt odbywał się w tym czasie, gdy Polska zalana była hordami bolszewickiemi, walcząc o swą niepodległość i zasłaniając całą Europę swoimi piersiami przed bolszewizmem.

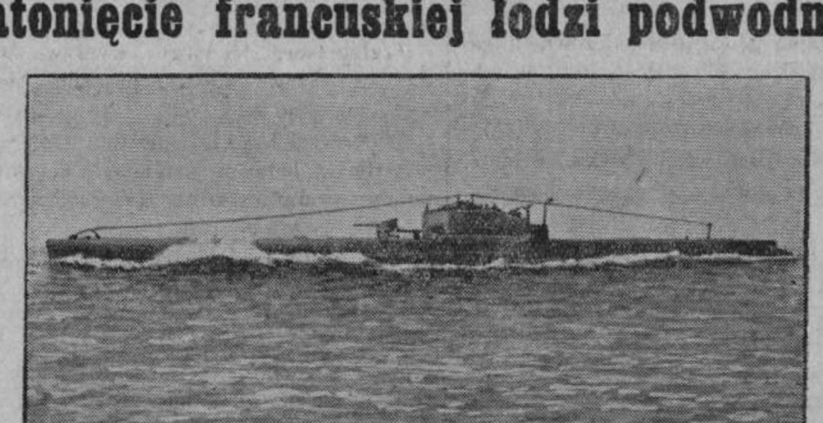
5. Polska wyniku sfałszowanego plebiscytu NIE UZNAŁA, a będzie się przy każdej sposobności dopominać zwrotu zrabowanych nam ziem.

6. Żądamy nowego plebiscytu w Prusach Wschodnich pod opieką Ligi Narodów, w którym to ludność mogłaby się swobodnie i bez nacisku wypowiedzieć po usunięciu uprzednim wszystkich czynników administracji niemieckiej".

Zakaz odwiedzania stygmatyczki z Konnersreuth

(Kap). Ordynarjat biskupi w Regensburgu podaje do wiadomości, że z powodu nietaktowanego **nadużywania zezwoleń na odwiedzanie Teresy Neumann z Konnersreuth,** wydawanie takich zezwoleń na czas nieograniczony **zostaje wstrzymane.**

Zatonięcie francuskiej łodzi podwodnej



(W ubiegłym tygodniu zatonęła podczas ćwiczeń francuska łódź podwodna. Wraz z łodzią poszło na dno 66 ludzi z załogi, w tem kilku inżynierów wojskowych. —

Katastrofa nastąpiła w chwili, kiedy łódź podwodna znajdowała się na powierzchni morza. Zanurzenie się łodzi nastąpiło tak szybko, że nie można było zamknąć pokryw, zamykających wejście do środka — dlatego też woda wdarła się do wnętrza.

Zatopiona łódź, która należała do najnowszych i stanowiła chlubę francuskiej marynarki wojennej, osiadła na dnie morza w głębokości 56 metrów. Wydobycie jej uważane jest za niemożliwe.

—o—

Podoficerowie Rezerwy w obronie Pomorza

Dnia 17 bm. odbył się w Grudziądzu zjazd delegatów Podoficerów Rezerwy okręgu Pomorskiego.

Walny zjazd delegatów dokonał m. in. wyboru nowego zarządu.

W skład nowego zarządu weszli:

Prezes Kaczmarek Toruń, I wiceprezes Ekert Inowrocław, II wiceprezes Schweizer Starogard, sekretarz Echaust Toruń, zast. sekr. Karasiewicz Chełmża, skarbnik Orłowski Toruń, Komendant Schneider Toruń, zast. Komend. Wojtasiek Inowrocław, ławnicy: Wyszkowski Starogard, Wrzeszcz Bydgoszcz, Kołodziejski Grudziądz komisja rewizyjna: Kitłowski Gdynia, Pełka Grudziądz, Kamiński Grudziądz, Tejkowski Chełmża, sąd koleżeński: Moglicki Toruń, Brygier Gdynia, Murawski Nowemiasto. Pozatem uchwalono następujące rezolucje i wnioski:

Zebrani Podoficerowie na Walnem Zebraniu w Grudziądzu dnia 17. 7. 1392 w Teatrze Miejskim wyrażają **stanowczy protest przeciw niesłychanym wystąpieniom Niemiec i Gdańska.** Ubolewamy że wystąpieniem swem Niemcy próbują sprowadzić naród polski z drogi posłannictwa historycznego, jaki naród ten, **który zawsze stał na straży wolności ludów i sprawiedliwości dziejowej.** W imieniu tej sprawiedliwości Traktat Wersalski uznał ziemię pomorską za integralną część Rzeczypospolitej Polskiej.

Zatem wara wszelkim Niemcom od naszego Pomorza i granic Polski. Wara wszystkim apetytom i zakusom na ziemię naszą, zamieszkałą w 90 proc. przez ludność polską. **Oświadczamy stanowczo i głośno, że ziemi naszej będziemy bronić z bronią w ręku do ostatniej kropli krwi, której twierdzą będzie nam każdy próg, każdy kurhan naszych ojców** i zwracamy uwagę wszystkim narodom miłującym pokój i sprawiedliwość, że tego rodzaju wystąpienia, jak wystąpienie Niemiec wywołują zamęt i przyczynią się do ogólnego niepokoju, w którym zginąć mogą wszelkie dobra duchowe jak materjalne ludzkości.

Następnie uchwalono **autonomję dla Okręgu Pomorskiego,** dopóki Zarząd w Warszawie nie wykaże, że jest zdolny do kierowania rzeszą Podoficerów Rez. Rzeczypospolitej.

Członkami honorowemi Okręgu Pom. mianowano p. Wojewodę Pomorskiego Kirtiklisa, p. Dowódcę O. K. VIII Gen. bryg. Pasławskiego, p. Starost. Krajowego Łąckiego, p. Prezesa Federacji Gen. Góreckiego.

ZBRODNIA STARUCHY.

Białystok. (Pat). We wsi Piekuty — Urbany, pow. Wysoko Mazowieckie, 60-letnia Natalja Szymborska zamordowała swą wychowannicę Józefę Brzozowską, lat 16. Szymborska aresztowano. Dochodzenia w toku.

Skróty

*** WERSAL. W czasie kopania okopu przez skautów nastąpiło obsunięcie się ziemi przyczem dwóch harcerzy zginęło.**

***NEW YORK. Curtis skazany ostatnio na rok więzienia za udział w aferze porwania dziecka Lindbergha wypuszczony został za kaucją na wolność.**

*** HAMBURG. Na poligonie wojskowym koło Münster wybuchł pożar lasu, który skutkiem posuchy przybrał olbrzymie rozmiary. Spłonęło kilkaset morgów w 40-letniego drzewostanu.**

*** LILE. Gwałtowny pożar zniszczył doszczętnie zakłady przemysłowe w Douziers, gdzie znajdowało się na składzie przeszło ½ miljona litrów benzyny i oliwy. Pożar rozszerzył się również na sąsiednie budynki. Straty materjalne olbrzymie.**

*** HAMBURG. W Hildesheimie spłonął skutkiem eksplozji w magazynie ogni sztucznych trzypiętrowy dom składowy. W okolicznych domach pękło kilkaset szyb. Magazyniera znaleziono rozszarpanego.**

ZJADŁA WŁASNE DZIECKO.

BUDAPESZT. Dzienniki donoszą, iż we wsi Szilvaszwara 30-letnia Etel Kozicka Mosolygo zamordowała swoje nowourodzone dziecko, posiekała je, upiekła, a następnie zjadła wspólnie ze swym 5-letnim synem.

Za dwa i pół grosza dziennie

Mimo ciężkich czasów i braku grosza, znajdujemy jakie pieniądze na różne rozrywki, częstokroć nie licujące się mianem katolika.

O ile obliczysz te wydatki częstokroć niepotrzebne, zauważysz, że wydajesz kilkanaście złotych miesięcznie.

Lecz gdy idzie o wydanie pieniędzy na potrzeby duszy naszej, naszego rozumu i serca, to wówczas przemieniamy się aż zbyt często w — żebraków czy tek skąpców; dla których nawet maleńki groszowy wydatek jest za — wielki.

Czyżby to tak być powinno? Czyż w dzisiejszych czasach postępu, oświaty i cywilizacji mamy pamiętać na podobieństwo ludzi dzikich lub zwierząt tylko o potrzebach ciała naszego, a zapominać o wymaganiach naszej duszy? Wydatki zaś na zaspokojenie potrzeb duszy i rozumu naszego są dosłownie groszowe, może sto razy mniejsze od wydatków na potrzeby naszego ciała!

Otóż wydając dziennie niespełna 2 i pół grosza, spełniamy ważny nasz obowiązek względem dusz naszych, obowiązek nasz jako katolików i Polaków...

CO ZA TE 2 I PÓŁ GROSZA DZIENNIE BĘDZIEMY MIELI?

Otóż za to będziemy mieli PRZEZ CAŁY MIESIĄC „GŁOS WĄBRZESKI".

Nie żałujemy tych kilka groszy na pokarm dla dusz naszych, boć „nie samym tylko chlebem żyje człowiek"

„Głos Wąbrzeski zapisać można na miejscu w każdym urzędzie pocztowym i u pp. listonoszy.

Jeden dzień w obozie P. W. w Lidzbarku

Wysiadamy na małej stacji kolejowej, pytając o drogę do obozu. — Tędy proszę pana, objaśnia z miną urzędową zwrotniczy, wskazując ręką drogę do leśniczówki. Idziemy krętemi drogami miasta w kierunku wskazanym przez pracownika kolejowego, jedynej osobistości służbowej, spotkanej wówczas na dworcu w Lidzbarku. Wchodzimy wreszcie w piękną aleję wysadzaną gęsto drzewami, podziwiając ciszę panującą wokoło. Stajemy wreszcie na wysokości Leśniczówki. Na skrzyżowaniu dróg leśnych legitymuje nas wartownik. Przed nami leżały rzędy rozbitych namiotów. U nas to jest już tak, proszę pana, tłomaczy memu przyjacielowi młody wartownik. W obozie śpią jeszcze lecz o 5-ej zagrają pobudkę, a z pobudką rozpocznie się praca. Spojrzałem na zegarek. Pół godziny czasu. Podszedłem bliżej do namiotów. Leżały wszystkie w równych rzędach, wzdłuż drogi obozowej, jak domy w mieście nowoczesnem. Przy każdym namiocie improwizowany ogródek, każdy inny a wszystkie pięknie udekorowane. Herby miast pomorskich, godło państwa polskiego, krzyże walecznych i wzniosłe hasła tchnące wiarą w przyszłość i miłością ojczyzny.

Wszystko to pięknie, artystycznie wykonane, aż się wierzyć nie chce, że wykonali to sami uczestnicy obozu.

Zagrała trąbka i wnet ruch się zrobił w obozie. Jak pszczoły z ula tak wylatywali z namiotów oni, żywi, ruchliwi, uśmiechnięci. Wnet szemranie ucichło, gdyż na sygnał gwizdka oddziały w spodenkach gimnastycznych pomaszerowały na stadjon. Ranna gimnastyka potem śniadanie, zbiórka na ćwiczenia, raport i podniesienie chorągwi obozowej. Wszystko odbywało się błyskawicznie, sprawnie, w rygorze wojskowym. Tam nie było minuty straconej, tam była punktualność zegarkowa i praca akordowa, tam był naprawdę porządek wzorowy.

Punktualnie o godz. 7,00 oddziały wyruszyły ze śpiewem na polankę leśną, gdzie odbywały się ćwiczenia. Kompanje rozbite na grupki, każda pod dowództwem instruktora ćwiczy z werwą młodzieńczą i z powagą żołnierską. Jeden drugiego chce prześcignąć w ćwiczeniu i w odpowiedziach na pytania instruktorów. Opalone twarze uczniowskie zaczyna oblewać pot gorący. O godz. 11-ej wracamy z powrotem do obozu, po drodze zatrzymujemy się na szkolnej strzelnicy. Oficer prowadzący strzelanie, objaśnia nam, że przeprowadza zawody w strzelaniu. Na twarzach zawodników widać zapał i zaciętość. Strzelanie odbywa się sprawnie w spokoju. Słychać tylko trzask pocisków i komendę instruktora.

Po powrocie do obozu zastaliśmy już oddziały przebrane w lekki strój gimnastyczny. Teraz dopiero przekonywujemy się, że grono uczestników stanowi młodzież w wieku 15—16 lat.

te wszędzie słychać gwar i żarty. Rzędem ustawieni przy kuchni polowej, czekają na swoją kolejkę. Nie mogłem oprzeć się ciekawości, by nie zajrzeć do napełnionych menażek. Grochówka, ziemniaki z mięsem i ryż z jabłkami, wypełniają po brzegi menażki polowe.

Podczas przerwy obiadowej zwiedzałem jeszcze raz namioty. Młodzież spoczywała wygodnie na pryczach namiotowych, drzemiąc po obiedzie Niektórzy rozmawiali wesoło przy stołach polowych, inni pisali listy do rodzin. Czasami słyszałem cichy śpiew wesołej piosenki żołnierskiej. O godz. 14-ej zagrała znów trąbka, na odgłos której oddziały stanęły do zbiórki, skąd pomaszerowały na kąpiel do pobliskiego jeziora. Udałem się za nimi i wnet znalazłem się na brzegu jeziora. Nie wiem, czy sprawia im co większą przyjemność jak kąpiel w uroczem jeziorze. Z zadowoleniem stwierdziłem zamiłowanie młodzieży do wody.

Wówczas wspomniałem nasz modry Bałtyk i pomyślałem o przodkach, którzy usuwali się od morza. Słyszałem wtedy uderzenia serc młodzieńczych, które biły rytmem miłości do polskiego morza i polskiej żeglugi.

Na rozkaz kierownika niechętnie wychodzili z wody, ale czas naglił, program pracy nie był jeszcze wyczerpany. Czekała ich jeszcze zaprawa sportowa na stadjonie. Coś w rodzaju igrzysk olimpijskich. Utworzyły się grupki zaprawiających się w rzutach dyskiem i oszczepem, w skokach i biegach. Nie były to popisy ale trening obozowy zahartowanej młodzieży — przygotowanie o Państwową Odznakę Sportową. Wieczorem wykłady w cieniu drzew leśnych prowadzone przez oficerów.

Wszystkie tchną miłością do Wodza i Ojczyzny, morza i Pomorza.

Z głębi serc słuchaczy wypływa cicha przysięga i słowa roty Konopnickiej „Nie damy ziemi, skąd nasz ród".

Wieczorem kolacja a później czas wolny od zajęć. Jedni w namiotach naprawiają mundury i inni piszą listy lub w pobliżu kantyny przy szklance wody sodowej prowadzą żywą rozmowę. Gdzie niegdzie widać grupki uczestników, zajętych czyszczeniem broni. Zapalczywi trenują na boisku, lub grają w piłki. O godz. 9-ej apel i wspólna modlitwa wieczorna a potem cisza zalega namioty.

Opuszczamy obóz, unosząc ze sobą miłe wrażenia i uznanie dla komendanta i instruktorów, którzy ze serdecznem zamiłowaniem poświęcają się naszej kochanej młodzieży, urabiając z niej zdrowy i pożyteczny materjał dla chwały i potęgi naszej Ojczyzny. Widz.

OBWIESZCZENIE

Przymusowej Straży Pożarnej podaje się do wiadomości, że sygnały Ochotniczej Straży Pożarnej na pożary i alarmy oznaczają jak następuje:

sygnał raz długo — miasto,
sygnał 2 razy długo — wybudowanie
sygnał 3 razy długo — wioski.

Przymusowa Straż Pożarna w razie usłyszenia sygnału raz długo winna bezwzględnie obowiązkowo stawić się przed Strażnicą Miejską względnie na miejsce pożaru. Stawiennictwo na resztę sygnałów jest nieobowiązkowe.

Zwraca się uwagę, że w razie niewykonania obowiązków wyłuszczonych w otrzymanem wezwaniu winni karani będą grzywną do 30 zł. względnie aresztem do 3-ch dni.

Wąbrzeźno, dnia 18 lipca 1932 r.

Miejski Urząd Bezpieczeństwa i Porządku Publicznego
Schwarz, burmistrz.

WIADOMOSCI POTOCZNE

Wąbrzeźno, dnia 20 lipca 1932 roku.

— **Nowi mistrzowie.** W myśl art. 158 ustawy przemysłowej złożyli egzamin na mistrzów: w zawodzie rzeźnickim: Władysław Cellmer, Bronisław Cellmer i Stanisław Cellmer.

— **Wielkie widowisko plenerowe.** Polski Teatr Propagandowy Zrzeszenia Artystów Scen Poznańskich urządza **dziś w środę 20 bm. o godz. 8,15** na dziedzińcu gimnazjum wielkie widowisko plenerowe — „Krzyżacy" — „Grunwald". — Przecudna pieśń miłości i poświęcenia osnuta na tle wydarzeń historycznych.

Przedstawione będą obrazy: I Chrzest Litwy, II Poselstwo Krzyżackie, III Najazd Krzyżaków na Żmudź, IV Walka o honor i życie. V Grunwald.

Wspaniałe walki konne i piesze — Turnieje rycerskie. — Wstęp na widowisko jest b. niski — bo od 50 gr. do 2 zł. — A więc **dziś wszyscy** pójdziemy na wielkie historyczne widowisko.

— **Wycieczka do Gdyni — na „Święto Morza".** Na Święto Morza, które odbędzie się w dniu 31 bm. w Gdyni organizuje się wycieczkę do Gdyni autobusami. Koszta podróży autobusami na 2 dni wynosić będą 10 złotych od osoby. Zgłoszenia przyjmuje księgarnia p. Wojteckiej do 27 bm. gdzie należy pieniądze zaraz wpłacić.

— **Kradzież roweru.** Na szkodę p. Balcerowicza z Myśliwca skradziony został jeden rower.

— **Narzędzia zginęły.** Na szkodę p. Gryzy z Wąbrzeźna skradziono różne narzędzia. Policja przychwyciła złodzieja i odebrała narzędzia.

— **Dwa ubrania skradziono.** Panu Piotrowi Zającowi z Frydrychowa skradzione zostały dwa ubrania.

— **Utopił się.** Robotnik sezonowy pracujący w Gzikach utopił się onegdaj w jeziorze przy Gzikach.

— **Piorun uderzył w wierzbę.** Podczas przechodzącej nad Królewską Nową wsią burzy, uderzył piorun w jedną przydrożną wierzbę, która została rozpołowiona.

— **Przychwycenie dwóch włamywaczy.** Policja w Płużnicy przychwyciła dwóch notorycznych włamywaczy: Jana Albrechta i Józefa Paprockiego, bez stałego miejsca zamieszkania, którzy dokonali całego szeregu włamań na terenie powiatu grudziądzkiego, chełmińskiego, i wąbrzeskiego. Na terenie naszego powiatu grasowali m. in. w Mgowie, Jarantowicach i Królwskiej Nowejwsi.

Przy przychwyconych znaleziono wiele różnych rzeczy pochodzących z kradzieży.

— **Kradzież towarów bławatnych.** Z garażu p. Muellera, z zamkniętego autobusu skradziono 37 kg. towarów bławatnych, które p. M. wiózł z Łodzi do Gdańska. Dochodzenia wykazały, że sprawcą kradzieży jest były szofer p. M. Arkanazy Ruszczenko a jego wspólnikiem Edmund Stasiński z Wąbrzeźna. Stasińskiego przychwyciła policja w Grudziądzu a za Ruszczenką zarządzono poszukiwania.

— **Piorun uderzył w zagrodę.** W dniu 18 bm. o godz. 18-tej **uderzył piorun** w zabudowania gospodarcze p. **Bernarda Michałka we Węgorzynie.** Spaliły się: świniarnia, stajnia i obora — a z żywego inwentarza: 35 kur, 6 świń, 2 cielaki, 2 krowy. Straty wynoszą około 20 tys. złotych.

— **Czy targi wielkie będą w Ryńsku.** Na wniosek Pomorskiego Urzędu Wojewódzkiego Izba Rzemieślnicza w Grudziądzu wydała opinję w sprawie urządzenia targów wielkich na konie, bydło i trzodę chlewną w Ryńsku. Prawdopodobnie targi takie będą się odbywać w Ryńsku.

— **Nieprawne kształcenie uczniów.** P. Starosta z Wąbrzeźna zabronił Zygmuntowi Wróblewskiemu, rzeźnikowi w Golubiu dalszego kształcenia uczniów, gdyż wymieniony nie odpowiada wymogom art. 149 ust. przemysłowej.

— **Zebranie Tow. Cyklistów „Pogoń"** odbyło się w ub. piątek wieczorem w lokalu p. Hoffmanna. Na zebraniu tem dokonano wyboru sekretarza Towarzystwa w miejsce śp. Zygmunta Ciemielewskiego — sekretarzem został p. Szulc. Pozatem uchwalono wyjazd **rowerami do Gdyni.** Wycieczka wyruszy w dniach najbliższych pod kierownictwem p. **Fr. Ziołkowskiego.** Omawiano także sprawę urządzenia zabawy, która ma odbyć się w najbliższym czasie.

— **Nowe 10-złotowe monety srebrne.** W pierwszych dniach sierpnia rb. puszczone będą w obieg nowe 10-złotowe monety srebrne.

Bank Polski już od dłuższego czasu wycofuje z obiegu 10-złotowe banknoty. Według wykazu z dnia 30 czerwca br. banknotów tych było w obiegu już tylko około miljona sztuk, czyli na sumę około 10 miljonów złotych. Banknoty te będą niebawem całkowicie wycofane, a w ich miejsce pójdą w obieg 10-złotowe monety srebrne.

Srebrne monety 10 złotowe wykonane zostały przez mennicę państwową w Warszawie. Są one nieco większe od będących w obiegu 5-złotówek srebrnych.

— **Gdy kobieta się zapomni.** (Kino Słońce). Baronowa Rysbergue wyszła za mąż z rozsądku. Po 20 latach pożycia małżeńskiego, nieopromienionego uczuciem miłości, baronowa wchodzi w ten niebezpieczny okres, kiedy kobieta, która w młodości nie zaznała miłości, zaczyna jej pragnąć z wielką, nieokiełzaną siłą. Baronowa poznaje na balu młodego porucznika, w którym się zakochuje. Miłość jej znajduje wzajemność. Ciąg dalszy na ekranie.

Z powiatu

— **Orzechówko.** (Pożar od pioruna). Podczas ostatniej burzy która przechodziła nad tutejszą okolicą, uderzył piorun w stodołę rolnika Hydzika. Stodoła spłonęła doszczętnie wraz z wszystkiemi narzędziami rolniczemi, oraz 15-toma furami siana. Straty pokryje w części ubezpieczenie.

— **Nowawieś Król.** (Wybryki łobuzów). W sobotę w nocy zakradli się nieznani sprawcy do stajni tutejszego ks. prob. Fr. Bączkowskiego obcinając wszystkim koniom ogony nietylko z włosiem, ale i chrząstką, przez co wszystkie konie zostały okaleczone i chorują. Przypuszczalnie zachodzi wypadek zemsty, którą jednak należałoby potępić.

— **Uciąż.** (Bójka). W sobotę pobił w sposób brutalny niejaki Rutkowski ze synem swoją córkę zamężną Zagrabską, która znajdowała się w innym stanie. Wskutek pobicia rozchorowała się. Sprawcy bestjalskiego pobicia będą odpowiadali przed sądem.

Z różnych stron

+ **Świniarzec.** (Pożar od pioruna). Dnia 15 bm. o godz. 14.30 podczas przechodzącej burzy uderzył grom w dom mieszkalny rolnika Szałkowskiego Józefa. Pożar zniszczył cały dom za wyjątkiem murów, a ponadto pewną część bielizny.

Spalony dom był ubezpieczony na 4000,— zł. w Pom. Tow. Ubezp. w Toruniu.

+ **Mierzyn.** (Przechowywana gotówka padła łupem złodzieja). Niejednokrotnie ostrzega się ludzi przed lekkomyślnem przechowywaniem pieniędzy po domach i kradzieży wskutek tego przez złodziei. Taki wypadek zaboru pieniędzy miał miejsce ostatnio w naszej wsi, gdzie na szkodę Anny Jędrzejewskiej bliżej nieznany sprawca wybrał z garnka stojącego pod łóżkiem 300,— zł. i 400,— marek niemieckich w tem 20,— markówkach. Policja mimo usilnych dochodzeń nie wpadła dotychczas na ślad sprawcy.

+ **Omule.** (Awantura z strażnikami granicznemi). W nocy z 10 na 11 bm. doszło do starcia między urzędnikami straży granicznej a kilkoma mieszkańcami wsi Omule w wyniku której tak strażnicy jak i ich przeciwnicy odnieśli rany. Przyczyna tej awantury nie została dotychczas ustalona.

Drukiem i nakładem Zakłady Graficzne Bolesława Szczuki. — Redaktor odpowiedzialny: **Bolesław Szczuka**, Wąbrzeźno, Mickiewicza 1

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 22. 7. 32. o godz. 11,30 przed poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę u p. Brunona i Anny Felskich w Stanisławkach 3415/31

6 tuczników.

Główczewski, komornik sąd. w Wąbrzeźnie

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 22. 7. 32. o godz. 12 w poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę u p. Ludwika i Marjanny Sajdłowskich w Pólku 12/32

7 świń (średniaki), 2 maciory, 4 krowy, 3 byczki, 2 jałówki, 2 konie.

Główczewski, komornik sąd. w Wąbrzeźnie

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 22 7. 32. o godz. 11 przed poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę u p. Fr. Szczodrowskiego w Bągarcie 617/32

powózkę.

Główczewski, komornik sąd w Wąbrzeźnie

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 22. 7. 32. o godz. 9,30 przed poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę u p. Franciszka Czajki w Czaplach 2627/31

6 prosiaków.

Główczewski, komornik sąd. w Wąbrzeźnie

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 22. 7. 32. o godz. 3 po poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę u p. Antoniego Rudnickiego w Gzikach 2575/31

fortepian, flower karabin, dubeltówkę, radjoaparat i biurko.

Główczewski, komornik sąd. w Wąbrzeźnie

LICYTACJA PRZYMUSOWA.

Dnia 25. 7. 32. o godz. 16,30 sprzedawać będę najwięcej dającemu za gotówkę u p. Hieronima Strzeleckiego w Golubiu Rynek 1/58

1 biurko.

Litwin, kom. sąd. w Golubiu

LICYTACJA PRZYMUSOWA

Dnia 25. 7. 32. o godz. 10 sprzedawać będę najwięcej dającemu za gotówkę w firmie Braci Klimek w Golubiu ul. 17-go Stycznia. 100/32

1 pianino czarne, 200 butelek wina rozmaitego, aparat kino dźwiękowe komplet (wzmacniacz, głośnik itd.), 1 skrzydło, 1 bufet z 2-ma kranami do piwa, 1 radjoodbiornik 4 lamp. z głośnikiem i aparatem anodowym i 1 fuzję (browningówkę).

Litwin, kom. sąd. w Golubiu

LICYTACJA PRZYMUSOWA.

Dnia 26. 7. 32. o godz. 10 sprzedawać będę najwięcej dającemu za gotówkę u p. Abrahama Lewina Golub, Rynek 71/32

150 mtr. materjału na kostjumy, 50 mtr. materjału na płaszcze, 30 mtr. materjału na ubrania, 1 futro, 20 skórek na kołnierze, 15 mtr. materjału szarego na ubrania, 5 płaszczy damskich i 35 skórek rozmaitych na kołnierze.

Litwin, kom. sąd. w Golubiu

LICYTACJA PRZYMUSOWA.

Dnia 26. 7. 32. o godz. 9,30 sprzedawać będę najwięcej dającemu za gotówkę u p. N. Rogenstein w Golubiu ul. Wodna 311/32

1 bufet, 1 lustro wielkie, 1 stół z jadalni, 6 krzeseł, 1 leżankę z narzutką, 1 biurko i 1 toaletkę z lustrem.

Litwin, kom. sąd. w Golubiu

LICYTACJA PRZYMUSOWA.

Dnia 25. 7. 32. o godz. 16 sprzedawać będę najwięcej dającemu za gotówkę u p. Chaima Birnbauma w Golubiu, Zamkowa 1/19

1 lustro z podstawą i szafkami.

Litwin, kom. sąd. w Golubiu

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W piątek, dnia 22. 7. 32. o godz. 15 sprzedawać będę w drodze egzekucji w Piątkowie u p. Ludwiki Iwanowskiej najwięcej dającemu za gotówkę:

powózkę (polowczyk). 335/32

Rogowski, komornik sąd. w Kowalewie.